

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

13.11.2017

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Oświatowe związki zaapelują o weto..... 3

13.11.2017 Dziennik Gazeta Prawna str. 9 Gazeta Prawna, autor: *Artur Radwan*

... Co jeśli gorliwy dyrektor ustali, że aby otrzymać ocenę wyróżniającą, trzeba co tydzień uczestniczyć w niedzielnej mszy? - ironizuje Krzysztof Baszczyński, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Tego rodzaju praktyka jest sprzeczna z zasadą prawidłowej legislacji. Zmiany w ustawie - Karta nauczyciela nie należą bowiem do zakresu przedmiotowego i podmiotowego ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. ...

Oldboje kontra faworyt..... 4

13.11.2017 Echo Dnia str. 5 Podkarpackie Sportowy24, autor: *Piotr Szpak*

... Harmonogram meczów: Wisła II Sandomierz - Bez Ciśnień Sandomierz (początek meczu o godzinie 18.30), NAL nowa Dęba - Sandomierskie Byki (19), Zgrzyt w Małym Pokoju Sandomierz - Betony 40% Tarnobrzeg (19.30), **Związek Nauczycielstwa Polskiego** Sandomierz - Pilkington Sandomierz (20), Siarka Oldboy Tarnobrzeg - Automotive Sandomierz (20.30), pauzuje: Automotive II Sandomierz. ...

Belfer jak wolontariusz. Pracuje często za darmo 4

13.11.2017 Gazeta Pomorska str. 6 Chojnice, autor: *Ewa Abramczyk-Boguszewska*

- Jeśli nauczyciel prowadzi zajęcia wyrównawcze, należą mu się za to pieniądze - twierdzi **ZNP**, powołując się na nowe przepisy. • Gdy od września 2016 roku rząd PiS zlikwidował godziny karciane, mówiło się, że nauczyciele nie będą już pracować za darmo. ...

Chcesz premię? Bądź moralny, nauczycielu..... 5

13.11.2017 Gazeta Wyborcza str. 6 Kraj, autor: *Justyna Suhecka*

... Przeciw zmianom już protestują skłócone dotąd związki zawodowe - oświatowa „Solidarność” (ok. 80 tys. członków) i **Związek Nauczycielstwa Polskiego** (ok. 200 tys.). • „S” interweniowała w tym tygodniu u wszystkich posłów i senatorów PiS. „Uważamy, że tak częste ocenianie nauczyciela nie jest konieczne i nie ma uzasadnionego celu” - napisał Wojciech Książek, szef oświatowej „S” na Pomorzu. ...

Co się stało z siódmą klasą? 6

13.11.2017 Newsweek Polska str. 36 społeczeństwo, autor: *Anna Szulc, Renata Kim*

... Dzieci znów muszą chodzić do szkoły w sobotę - zauważa **Sławomir Broniarz** ze **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Tuż przed Wszystkimi Świętymi zadzwoniła do mnie poirytowana mama z Krakowa. ...

„Za zasługi dla miasta Łodzi”. Odznaka dla osób niezwykłych, z których miasto może być dumne..... 8

13.11.2017 Polska Dziennik Łódzki str. 6 wydarzenia, autor: *Wiesław Pierzchała*

... społecznik działający na niwie sportowej Wiesław Czech, który w czasach PRL działał w podziemnej „Solidarności”, nauczyciel Marek Ćwiek będący prezesem okręgu **ZNP** w Łodzi, ...

Nowa ustawa, nowe zasady. Ile stracą nauczyciele, a ile zyskają?..... 8

13.11.2017 Polska Dziennik Zachodni str. 3, autor: *Monika Chruścińska-Dragan*

... **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, liczy, że uchwalona w piątek nowelizacja Karty nauczyciela zaktywizuje środowisko. • Ewelina Madej przez pięć lat była nauczycielką Zespołu Szkół Plastycznych w Dąbrowie Górniczej. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Oświatowe związki zaapelują o weto
13.11.2017 Dziennik Gazeta Prawna str. 9 Gazeta Prawna,
autor: Artur Radwan

Edukacja

Związkowcy nie składają broni i chcą zablokować wejście w życie nowelizacji Karty nauczyciela, która ich zdaniem jest szkodliwa.

Senat bez poprawek przyjął ustawę z 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych. Dokument oczekuje teraz na podpis prezydenta. MEN nie tylko uszczelnił w niej zasady dofinansowywania przez gminy placówek niepublicznych i publicznych (prowadzonych przez inne podmioty niż samorządy), ale poświęcił też dużo miejsca zmianom w Karcie nauczyciela.

(Nie)uzgodnione zmiany

Szefowa MEN wielokrotnie mówiła, że wszelkie zmiany w KN są uzgodnione z samorządami i oświatowymi związkami, co najbardziej rozsierdziło tych drugich.

- To wierutne kłamstwo, nic nie zostało z nami uzgodnione. Będziemy apelować do prezydenta, aby zawetował ustawę, bo jest szkodliwa dla nauczycieli - mówi Sławomir Wittkowicz, szef Branży Nauki, Oświaty i Kultury Forum Związków Zawodowych. - Próbowaliśmy jeszcze przekonać senatorów, aby z tej ustawy usunąć zmiany dotyczące Karty nauczyciela. Ale bezskutecznie - dodaje.

Najwięcej kontrowersji budzi zmiana dotycząca kariery nauczycielskiej. System awansu zawodowego zostanie wydłużony do 15 lat. Stażysta, zanim otrzyma stopień nauczyciela kontraktowego, będzie musiał pracować o rok dłużej (1 rok i 9 miesięcy). Osiągnięcie stopnia dyplomowanego będzie wydłużone o cztery lata. Nauczyciele mianowani z oceną wyróżniającą będą mogli ten okres skrócić.

Nauczyciel dyplomowany, który otrzyma ocenę wyróżniającą, będzie mógł liczyć na specjalny dodatek. Początkowo (we wrześniu 2020 r.) w wysokości 95 zł, a docelowo po dwóch latach - 507 zł miesięcznie. Będzie on przyznawany na trzy lata z możliwością odnowienia. - Z opinii Biura Analiz Sejmowych wynika wprost, że wydłużenie awansu zawodowego spowoduje takie oszczędności, że pokryją one ustanowiony specjalny dodatek dla dyplomowanych - mówi Sławomir Wittkowicz.

Kontrowersje z oceną

Przy okazji tych zmian MEN zdecydował się na rozszerzenie skali ocen. Obecnie nauczyciele mogą liczyć na ocenę negatywną, dobrą i wyróżniającą. Nowelizacja karty wprowadzi ocenę bardzo dobrą. Wyróżniająca nota zostanie zastrzeżona dla najlepszych.

Pojawił się też przepis, który zakłada, że nauczyciele będą oceniani co trzy lata.

- Dyrektorzy będą zajmować się ocenianiem nauczycieli, a nie zarządzaniem szkoły. Dodatkowo poważne zastrzeżenia budzą kryteria, które proponuje MEN, bo jak inaczej można powiedzieć o ocenie pedagoga z postaw moralnych i etycznych? Zagrożeniem jest również to, że każda szkoła będzie określała wskaźniki do oceny nauczycielskiej. Więc kryteria mogą być różne. Co jeśli gorliwy dyrektor ustali, że aby otrzymać ocenę wyróżniającą, trzeba co tydzień uczestniczyć w niedzielnej mszy? - ironizuje Krzysztof Baszczyński, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Tego rodzaju praktyka jest sprzeczna z zasadą prawidłowej legislacji. Zmiany w ustawie - Karta nauczyciela nie należą bowiem do zakresu przedmiotowego i podmiotowego ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Zamierzamy apelować do pani prezydentowej, która jest nauczycielką, aby jej mąż nie podpisywał tej ustawy - przekonuje Krzysztof Baszczyński.

Związkowcy przekonują, że jeśli to się nie uda, złożą skargę do Trybunału Konstytucyjnego.

- Choć oczywiście mamy wątpliwość, czy sprawa zostanie po naszej myśli rozpatrzona - zastrzega Tadeusz Pisarek, przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych.

- Dziwię się tej związkowej histerii, bo zaproponowane przez MEN zmiany są niewielkie i mają charakter porządkujący. Przy czym nieco przedłużona ścieżka awansu jest zmianą bardzo drobną i nie powinna budzić kontrowersji, bo obecny system się wyczerpał. Już poprzedni rząd te zmiany przecież proponował - mówi Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

Etap legislacyjny

Ustawa skierowana do podpisu prezydenta

Inne zmiany w ustawie o finansowaniu zadań oświatowych

Pensum dla nauczycieli specjalistów (m.in. pedagogów, psychologów, doradców zawodowych, logopedów) nie będzie mogło być wyższe niż 22 godziny tygodniowo. Dyrektorzy i ich zastępcy będą mogli w ciągu roku szkolnego skorzystać z urlopu wypoczynkowego w wymiarze 35 dni (nie będą mogli bez ograniczenia korzystać z godzin ponadwymiarowych przy obniżonym pensum). Właściciele prywatnych przedszkoli, którzy przystąpili do powszechnej rekrutacji samorządowej, a także pozostałe placówki tego typu będą mogły ustalać pensje dyrektora do wysokości 250 proc. średniego wynagrodzenia nauczyciela dyplomowanego (czyli maksymalnie ok. 13 tys. zł brutto). Nauczyciele zatrudnieni w prywatnych placówkach oświatowych i publicznych (innych niż te prowadzone przez samorządy) muszą być zatrudniani na podstawie umowy o pracę w rozumieniu kodeksu pracy.

Oldboje kontra faworyt

13.11.2017 Echo Dnia str. 5 Podkarpackie Sportowy24,

autor: Piotr Szpak

Futsal. Dziś emocje w Sandomierzu.

Szóstą kolejkę spotkań rozegrają dziś drużyny uczestniczące w rozgrywkach Sandomierskiej Amatorskiej Ligi Futsalu.

Przed bardzo trudnym zadaniem staną Oldboje Siarki Tarnobrzeg, którzy będą musieli stawić czoła pierwszej drużynie Automotive. Inna tarnobrzaska ekipa Betony 40% Tarnobrzeg zagra z drużyną o dość oryginalnej nazwie Zgrzyt w Małym Pokoju Sandomierz.

Z kolei drużyna NAL Nowa Dęba zmierzy się tym razem z Bykami.

Harmonogram meczów: Wisła II Sandomierz - Bez Ciśnień Sandomierz (początek meczu o godzinie 18.30), NAL nowa Dęba - Sandomierskie Byki (19), Zgrzyt w Małym Pokoju Sandomierz - Betony 40% Tarnobrzeg (19.30), **Związek Nauczycielstwa Polskiego** Sandomierz - Pilkington Sandomierz (20), Siarka Oldboy Tarnobrzeg - Automotive Sandomierz (20.30), pauzuje: Automotive II Sandomierz.

Belfer jak wolontariusz. Pracuje często za darmo

13.11.2017 Gazeta Pomorska str. 6 Chojnice,

autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska

- Jeśli nauczyciel prowadzi zajęcia wyrównawcze, należą mu się za to pieniądze - twierdzi **ZNP**, powołując się na nowe przepisy.

Gdy od września 2016 roku rząd PiS zlikwidował godziny karciane, mówiło się, że nauczyciele nie będą już pracować za darmo. Przedtem każdy z nich musiał przepracować dodatkowo jedną lub dwie godziny w tygodniu (w zależności od typu szkoły). Godziny te wykorzystywano głównie na zajęcia pozalekcyjne, ale też kierowano nauczycieli do pracy w świetlicy. Nie było za to dodatkowego wynagrodzenia.

I właściwie niewiele się zmieniło. - Choć nie ma już godzin karcianych, to w naszej szkole te dwie dodatkowe godziny tygodniowo na zajęcia pozalekcyjne pozostały - mówi Marek Wódecki, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 we Włocławku.

- Nauczyciele zdecydowali, że każdy z nich będzie prowadził jedną godzinę zajęć dodatkowych w tygodniu - informuje też Beata Skruszewicz, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 32 w Toruniu. - Są to zajęcia ujęte w zadaniach statutowych szkoły, jak rozwijające lub wyrównawcze. Za inne, np. typowe koła zainteresowań i zajęcia sportowe płaci nauczycielom miasto.

We wrześniu tego roku weszły w życie nowe przepisy. - Zgodnie z nimi nauczyciel nie prowadzi zajęć świetlicowych oraz zajęć z zakresu pomocy psychologiczno-pedagogicznej w ramach zlikwidowanych godzin karcianych - informują w Wydziale Edukacji Urzędu Miasta Włocławka.

W praktyce oznacza to, że powinien on otrzymywać za tę pracę dodatkowe pieniądze. Zdaniem **ZNP** w większości szkół w kraju tak się jednak nie dzieje, a nauczyciele mają prawo iść wtedy do sądu. - Problem w tym, że po pierwsze ustawodawca nie wskazał, kto powinien za te zajęcia zapłacić, a po drugie, nie poszła za tym zwiększona subwencja oświatowa - mówi Mirosława Kaczyńska, prezes Oddziału **ZNP** w Bydgoszczy. - To tak, jakby kazać komuś za coś zapłacić i nie dać mu na to pieniędzy. To trudna sytuacja dla samorządów.

Gminy zapewniają, że płacą nauczycielom za to, za co płacić powinny. - Są to m.in. zajęcia gimnastyki korekcyjnej, logopedyczne, rewalidacyjne - wymienia Magdalena Jaworska-Nizioł, rzecznik Urzędu Miejskiego w Grudziądzu. - Praca w świetlicach jest tak zorganizowana, że nie ma konieczności kierowania tam innych nauczycieli. Kółka zainteresowań czy zajęcia wyrównawcze prowadzone są w ramach zadań statutowych szkoły.

- Nauczyciele otrzymują wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe zgodnie z obowiązującymi przepisami - stwierdza również Anna Kulbicka-Tondel, rzecznik prezydenta Torunia. - W roku 2016 przeznaczaliśmy na organizację zajęć pozalekcyjnych 1,1 mln złotych .

- Gdy dyrektor kieruje nauczyciela na dodatkowe godziny do świetlicy, nie musi się on na to godzić. Poza tym ma wówczas prawo do dodatkowego wynagrodzenia - twierdzi Marek Gralik, kujawsko-pomorski kurator oświaty. - Zajęcia dodatkowe powinny wynikać z potrzeb szkoły i być zrealizowane w poczuciu misji.

Choć godziny karciane zlikwidowano, nauczyciele i tak często prowadzą zajęcia dodatkowe bez dodatkowego wynagrodzenia.

Foto autor| Krzysztof Szymczak

Chcesz premię? Bądź moralny, nauczycielu

13.11.2017 Gazeta Wyborcza str. 6 Kraj,

autor: Justyna Suhecka

Nauczyciele mają nie tylko kształtować odpowiednie postawy u uczniów, ale też sami wyróżniać się wzorową postawą moralną - od tego będą zależeć ich awans i premia. Wielu nauczycielom i związkom zawodowym się to nie podoba.

Dotąd wszystkich obowiązywały te same zasady, teraz Ministerstwo Edukacji Narodowej chce, by nauczyciele byli oceniani różnie w zależności od stopnia awansu. Lista wymagań w przypadku stażystów ma 17 pkt, nauczycieli kontraktowych - 26, mianowanych - 33, a dyplomowanych - aż 40.

Jednak to, co budzi największe wątpliwości, to pomysł, by ocenie była poddawana również postawa etyczno-moralna. O tym, co dokładnie miałyby to oznaczać, decydowałyby każda szkoła - bo każda z nich musi stworzyć własny regulamin oceniania na podstawie rozporządzenia MEN.

Resort edukacji w komunikacie przesłanym serwisowi Portalsamorzadowy.pl zapewnia, że „nie ma planu, by uzależnić ścieżkę awansu zawodowego od oceny moralności”. Ale taki punkt znalazł się w ministerialnym projekcie rozporządzenia. MEN uspokaja, że dokument ma „charakter informacyjny”.

- Z partią rządzącą nie jest mi po drodze. Obawiam się, że to może wpłynąć na moją ocenę moralną - mówi Arkadiusz, który od czterech lat uczy polskiego w poznańskim gimnazjum. Podobnie jak Iza, nauczycielka z Krakowa, która brała udział w „czarnym proteście”: - Otrzymanie premii stanie się nierealne.

Sandra, nauczycielka angielskiego w jednej ze stołecznych podstawówek, złości się, że wydłużenie drogi awansu zawodowego pozbawi ją podwyżki na kilka lat. - A rząd zaoszczędzi miliony - zwraca uwagę. Potwierdzają to oficjalne dane MEN - resort wyliczył, że w 2024 r. będzie oszczędzał na opóźnieniu awansu nauczycieli ponad 1 mld zł rocznie.

Niewiele zyska, wielu straci

Rewolucja w ocenianiu jest efektem zmian w Karcie nauczyciela, które wydłużą ścieżkę awansu z 10 do 15 lat. Te zmiany są już na ostatniej prostej. W czwartek rano ustawę o finansowaniu zadań oświatowych przyjęła senacka komisja edukacji. Wkrótce zajmie się nią cały Senat.

Wśród kryteriów oceny znajdują się też m.in.: poprawność merytoryczna i metodyczna prowadzonych zajęć, dbałość o bezpieczeństwo uczniów, kształtowanie i rozwijanie wśród uczniów prawidłowych postaw moralnych, społecznych i obywatelskich, umiejętność dokonywania samooceny, poszerzanie wiedzy i doskonalenie umiejętności.

Nauczyciele od kontraktowego w górę - mianowani i dyplomowani - będą musieli m.in. wykazać się umiejętnością wykorzystywania narzędzi multimedialnych oraz informatycznych.

Tylko nauczyciele dyplomowani - i to jedynie, jeśli zdobędą ocenę wyróżniającą, a więc perfekcyjnie wywiążą się z oczekiwań MEN - będą mogli liczyć na tzw. 500 plus, czyli comiesięczną premię. Bonusy będą jednak wypłacane dopiero od 2020 r., a w pełnej wysokości od 2022 r. Nauczycielom na niższych szczeblach ocena wyróżniająca pozwoli przyspieszyć awans.

Jest tylko jedna grupa, która będzie oceniana inaczej - to katecheci. Zgodnie z przepisami oceniający będzie miał obowiązek uwzględnić ocenę władz kościelnych, więc to biskup bardziej niż dyrektor będzie decydował o losie katechety.

Nauczyciele będą obowiązkowo oceniani co trzy lata. Częściej, jeśli taki wniosek złoży kurator, samorząd czy rada rodziców. Na odwołanie się do kuratora nauczyciele dostaną 14 dni.

Związki zgodne: to złe rozwiązanie

Prace nad ostateczną wersją rozporządzenia i formalne konsultacje nad jego treścią ruszą dopiero, gdy przyjęta zostanie ustawa o finansowaniu. Nowe rozwiązania mają wejść w życie 1 września 2018 r.

Przeciw zmianom już protestują skłócone dotąd związki zawodowe - oświatowa „Solidarność” (ok. 80 tys. członków) i **Związek Nauczycielstwa Polskiego** (ok. 200 tys.).

„S” interweniowała w tym tygodniu u wszystkich posłów i senatorów PiS. „Uważamy, że tak częste ocenianie nauczyciela nie jest konieczne i nie ma uzasadnionego celu” - napisał Wojciech Książek, szef oświatowej „S” na Pomorzu. Związki wyliczają, że nauczyciele stracą na wydłużeniu drogi awansu finansowo (przeciętnie ok. 90 tys. zł przez kilka lat), a reforma może się odbić na, i tak już niskim, prestiżu zawodu.

- Będziemy mieli ponad 20 tys. różnych regulaminów, bo tyle jest szkół, a to spowoduje totalną dezintegrację środowiska - uważa **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP**. - Odbieramy tę propozycję jako element zniewolenia nauczyciela i jeszcze większego uzależnienia jego pracy od widzimisię dyrektora, a często też od organu prowadzącego.

Co się stało z siódmą klasą?

13.11.2017 **Newsweek Polska str. 36 społeczeństwo,**

autor: Anna Szulc, Renata Kim

Szkoła po reformie

Uczeń po odpracowaniu etatu wraca do domu, żeby zacząć odpracowywać drugi etat. Czy tak powinna wyglądać codzienność trzynastolatka? - pytają rodzice siódmoklasistów.

Pierwsze sygnały pojawiły się jakiś miesiąc po rozpoczęciu roku szkolnego. Rodzice pytali samych siebie: „Co się stało z moim dzieckiem? Dlaczego się gorzej uczy? Dlaczego zachowuje się inaczej niż wcześniej?”. Byli załamani - opowiada Anna Kozłowska z krakowskiego Stowarzyszenia Funkcja Miasto. Ma syna w VII klasie, przeniosła go do szkoły prywatnej, aby uciec przed reformą edukacyjną przygotowaną przez MEN. - A i tak przed nowym programem nie ma ucieczki, syn uczy się dwa razy więcej i ma gorsze oceny.

Jeszcze we wrześniu nie zanosilo się na apokalipsę. Co prawda książki do szkół przychodziły z opóźnieniem, zadania trzeba było kserować, dzieci nie mieściły się w klasach, więc lekcje przenoszono do biblioteki albo świetlicy, brakowało nauczycieli, ale - jak zapewniała minister edukacji Anna Zalewska - wszystko szło ku dobremu.

- Pierwszy szok? Siatka zajęć. W szkole mojej córki, i to dopiero w październiku, wprowadzono system dwuzmianowy. Są dni, kiedy do domu wraca grubo po osiemnastej - opowiada Agnieszka z Grudziądza, matka 13-letniej Wiktorii. - Wygląda jak kompletny zdechłak, powłóczy nogami, ze wzrokiem jak zombi. Z trudem wmuszam w nią kanapkę i siadamy razem do lekcji. Razem, bo moje dotąd zdolne dziecko, prymuska, nie jest w stanie ani zrozumieć, ani pojąć tego, co zafundowano jej w podręcznikach. Szczególnie w tych od przedmiotów, których wcześniej nie miała: biologii, fizyki, chemii i geografii. Stopnie spadły jej z szóstek i piątek na trójce, dwójce, jedynki.

- U nas też horror zaczął się w połowie października. Na czwartej może lekcji chemii syn dostał zadanie, by stworzyć w ciągu kilku dni model oczyszczalni ścieków z pełną dokumentacją zasad jej działania - żali się Rafał z Poznania, ojciec 13-letniego Pawła. - Siedzieliśmy nad tym przez trzy wolne dni. Akurat wypadł 1 listopada, nie zdążyliśmy na groby.

Przepaść

Kłopoty siódmoklasistów, już nazwanych największymi ofiarami reformy edukacyjnej PiS, to skutek przepaści programowej, w którą wpadli po zlikwidowaniu gimnazjów. Uczą się już według nowej podstawy programowej, ale w taki sposób, jakby program, według którego dotąd szli, nie istniał. Z podręczników tworzonych na kolanie, za to pełnych pojęć i reguł dostosowanych do wiedzy gimnazjalisty, licealisty, a czasem nawet studenta wyższej uczelni. A do tego zabójcze tempo: informacje, które gimnazjaliści przyswajali w trzy lata, oni muszą wykuć w dwa.

- Na 45-minutowej lekcji geografii pojawia się kilkanaście pojęć, o których dzieci wcześniej nie słyszały. Ery, okresy, wypiętrzenia, pojęcia litosfery, wód, tektoniki i wszystkiego, co z tym związane. Jak dziecko w ciągu jednej lekcji może przyswoić taką wiedzę? - zastanawia się Anna Kozłowska. Przejrzała cały podręcznik do geografii i przeraziła się. - Napiisałam do nauczycielki, czy ma pojęcie, co jest w tej książce? Powiedziała, że niestety tak. Ale co ma zrobić, skoro siódmoklasistów ominął materiał skierowany do uczniów pierwszej i drugiej klasy gimnazjum? Ministerstwo Edukacji podjęło decyzję, że nie ma podręczników przejściowych dla klas siódmoklasistowskich - opowiada. Za podręczniki przejściowe robią więc... rodzice. Razem z dziećmi odrabiają lekcje. Agnieszka z Grudziądza mocowała się ostatnio z geografiami. Na tapecie była Afryka i różne rodzaje pustyń. Pojęcia do zapamiętania: ergi, seriry, hamady i uedy. Tego samego wieczoru usiadły jeszcze do zadania z biologii: zapamiętaj i wymień wszystkie kości kręgosłupa.

- Wszystkie! - denerwuje się Agnieszka, która z podręcznika córki dowiedziała się, że kręgosłup człowieka jest zbudowany z 26 kości, ma od 33 do 34 kręgów. Że jego pierwsze dwa kręgi to dźwigacz i obrotnik. A odcinek guziczny to pozostałość po procesie ewolucji. - Skończyliśmy przed północą, a i tak nie udało nam się przerobić wszystkiego - wspomina.

Kilka dni temu sytuację siódmoklasistów opisała na Facebooku pisarka Kaja Małanowska, która uczy w jednej z warszawskich szkół. „Dzieci, które przyjęliśmy do 7. klasy, przychodzą do nas z gigantyczną dziurą w wiedzy

biologicznej. Nigdy nie miały chemii ani fizyki, nie rozumieją podstawowych pojęć przyrodniczych, a wiedza o świecie u większości jest radosną mieszaniną mało sensownych eksperymentów i ciekawostek o zwierzętach i roślinach, jakie wchłonęły na lekcjach biologii w podstawówce. (...) Podstawa programowa jest z gruntu zła. Nie da się jej dostosować, obawiam się, że nie dokona tego najlepszy nawet belfer” - napisała i zaapelowała do rodziców: „Piszcie do MEN-u!!! Może jeżeli zostaną zasypani tysiącami listów od rozwścieczonych rodziców, przemyślą nowy program i zaproponują nam coś lepszego niż napisany na kolanie dokument, który nadaje się tylko do kosza”.

Tajne komplety

- Może warto uruchomić tajne komplety, a formalną edukację mieć w dupie? - zastanawia się Rafał z Poznania, ojciec Pawła. Jest wkurzony, bo poprzedniego wieczoru przerabiał z synem wojny krymskie. Same daty, bitwy, nazwiska. Lakoniczne wyjaśnienie, jaki te wojny miały wpływ na losy Polski. Każde nazwisko, każdą bitwę wyszukiwali w Wikipedii. - Tam przynajmniej informacje pisane są w miarę po ludzku - tłumaczy Rafał, który z zawodu jest redaktorem. Poszli spać przed pierwszą w nocy, niemilosiernie zmęczeni.

- Znajoma, aby utrzymać syna na treningach z piłki nożnej, odrabia za niego lekcje, czekając w aucie. Inna, której syn jest dyslektykiem, zastanawiała się, czy nie ma cukrzycy, bo dziecko zaczynało zasypiać nad książkami. Okazało się, że jest przemęczony - opowiada Anna Kozłowska z Krakowa.

- Mojej córce, jeszcze niedawno sprawnej i szybkiej jak gazela, reforma szkolna marnuje talent. Zajęcia w SKS są w tygodniu, o szesnastej, wtedy, gdy moja córka ślęczy na chemii - opowiada Agnieszka z Grudziądza. Pod koniec października wezwano ją do szkoły, bo córka zemdląła na lekcji. Przyjrzała się jej wtedy dokładnie: wychudzona jak anorektyczka, bo od października odmawia jedzenia. Przerażona jak zaszczone zwierzę. A przecież jeszcze wiosną zeszłego roku zdobywała złote medale w międzyszkolnych biegach lekkoatletycznych, kipiała energią. Teraz już nie ma czasu na żaden sport.

- Wczoraj rano powiedziała, że nie chce się jej już żyć - Agnieszka zaczyna szlochać. Gdy zobaczyła, jak dziewczyna chwieje się pod ciężarem tornistra, zaczęła się zastanawiać, czy nie przenieść jej do innej szkoły. Pewnie tego nie zrobi, bo od innych rodziców wciąż słyszy: nie ma sensu, wszędzie jest tak samo. Można też trafić jeszcze gorzej: są szkoły w Polsce, w których zajęcia VII klasy odbywają się sześć dni w tygodniu.

- Doszliśmy do ściany, gorzej nie było od kilkudziesięciu lat. Dzieci znów muszą chodzić do szkoły w sobotę - zauważa **Sławomir Broniarz** ze **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Tuż przed Wszystkimi Świętymi zadzwoniła do mnie poirytowana mama z Krakowa. Żaliła się, że szkoła jej córki pracuje przez sześć dni w tygodniu, kompletnie zdeorganizowała jej życie rodzinne. Córka musi przychodzić na zajęcia WF w weekend, a to powoduje, że rodzina nie ma szansy na żaden wspólny wyjazd, choćby w góry. Jeszcze mi w uszach brzmią słowa minister Zalewskiej, że dzieci nie zauważą reformy. Jest wręcz przeciwnie, reforma najbardziej dotknie dzieci. Już je dotyka - twierdzi **Broniarz**.

- Te dzieci są potwornie zestresowane, bo podstawową formą sprawdzania wiedzy jest klasówka lub kartkówka. To nie jest wina nauczycieli, oni też nie potrafią sobie poradzić z przekazaniem takiej ilości wiedzy - mówi Dorota Łoboda ze stowarzyszenia Rodzice przeciwko Reformie Edukacji. Kiedy patrzy na swoją córkę, która jest w siódmej klasie, widzi, jak ta zreformowana szkoła gasi jej entuzjazm, odbiera chęć do nauki. - Szkoła stała się dziś bardziej opresyjna niż kiedykolwiek w wolnej Polsce - dodaje. Bez przerwy rozmawia o tym z innymi rodzicami. Za to same dzieciaki - zauważyła - wcale o tym nie gadają. - Rzadko się teraz spotykają, nie mają czasu.

Rodzice siódmoklasistów z Krakowa przygotowali właśnie list do minister Anny Zalewskiej. „Uczeń polskiej szkoły po odpracowaniu etatu wraca do domu, by zacząć odpracowywać kolejne godziny drugiego etatu. Czy tak powinna wyglądać codzienność trzynastolatka?” - zapytali.

Pod listem podpisują się rodzice z całej Polski.

Foto podpis| Może warto uruchomić tajne komplety, a formalną edukację mieć w dupie? - Rafał z Poznania, ojciec Pawła.

Foto podpis| Jeszcze mi w uszach brzmią słowa minister Zalewskiej, że dzieci nie zauważą reformy. Jest wręcz przeciwnie, reforma najbardziej dotknie dzieci. Już je dotyka - **Sławomir Broniarz**, szef **ZNP**.

Foto autor| Ilustracja Anna Reinert / Jacek Faleńczyk

„Za zasługi dla miasta Łodzi”. Odznaka dla osób niezwykłych, z których miasto może być dumne

13.11.2017 Polska Dziennik Łódzki str. 6 wydarzenia,

autor: Wiesław Pierzchała

Łódź

Pomagają niepełnosprawnym, ratują zabytki, chronią środowisko. Niezwykli łodzianie otrzymali odznaki „Za zasługi dla miasta Łodzi”.

23 łodzian i Fundacja Waldiego „Serce na Dłoni” otrzymało - z okazji obchodów Święta Niepodległości - honorowe, prestiżowe odznaki „Za zasługi dla miasta Łodzi”. Uroczystość odbyła się w piątek z magistracie.

- W ten sposób chcemy uhonorować ludzi niezwykłych i nieprzeciętnych, którzy są ambasadorami naszego miasta i z których Łódź jest dumna. Wśród nich są lekarze, naukowcy, artyści, nauczyciele, sportowcy i społecznicy - zaznaczył Tomasz Kacprzak, przewodniczący Rady Miasta w Łodzi.

Odznaki otrzymali: społecznik Tomasz Anielak działający na rzecz mieszkańców, którym trudno radzić sobie na co dzień, społecznik Paweł Anyszewski, który ze swoim ojcem bezpłatnie wyremontował kilka zabytkowych nagrobków na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, zajmująca się m.in. ochroną środowiska Jolanta Cała z Rady Osiedla Złotno, społecznik i były ławnik sądowy Mieczysław Ciapczyński, działaczka społeczna Alicja Cieślak z Rady Osiedla Wzniesień Łódzkich, społecznik działający na niwie sportowej Wiesław Czech, który w czasach PRL działał w podziemnej „Solidarności”, nauczyciel Marek Cwiek będący prezesem okręgu **ZNP** w Łodzi, prof. Jolanta Daszyńska, która jest prezesem oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Łodzi i działa w grupie rekonstrukcji historycznej „Żelazny Orzeł”, Aleksandra Dulas z Łódzkiej Rady Działalności Pożytku Publicznego, społecznik działający na rzecz dzieci i niepełnosprawnych Jerzy Jachimiek, radna Miejskiej Rady Seniorów Barbara Jędrzejewska-Wysocka, twórczyni programów edukacyjnych Anna Jurek, prezes Łódzkiej Akademii Karate Tradycyjnego Katarzyna Krzywańska, szef zarządu osiedla Chojny Witold Michalak, pedagog Oliwia Niewiadomska, kierownik Ośrodka Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży Jan Raczkowski, społecznik Krzysztof Strzelecki z Rady Osiedla Wzniesień Łódzkich, lekarz Ewa Śmiechowicz, prezes Społecznego Komitetu Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Stanisław Świerkowski, działaczka społeczna Barbara Tomaszewska z Rady Osiedla Rokicie, prezes Klubu Sympatyków Piłki Siatkowej Wojciech Ulatowski, wiceprezes Stowarzyszenia Byłych Żołnierzy Wojsk Powietrznodesantowych „Czerwone Berety” Janusz Urbańczyk z Rady Osiedla Chojny Dąbrowa oraz pielęgniarka Halina Węclaw.

„W ten sposób chcemy uhonorować ludzi, z których Łódź jest dumna”.

Nowa ustawa, nowe zasady. Ile stracą nauczyciele, a ile zyskają?

13.11.2017 Polska Dziennik Zachodni str. 3

autor: Monika Chruścińska-Dragan

Edukacja

Senat przyjął ustawę o finansowaniu zadań oświatowych. Ustawa przynosząca zmiany w Karcie nauczyciela ma wejść w życie w styczniu.

W ślad za niedawno protestującymi rezydentami chcą pójść młodzi nauczyciele? Niekoniecznie, ale były już zebrania w Warszawie i w Poznaniu. - Do końca roku planowane są również spotkania na Śląsku - zapowiada Piotr Świdziński, nauczyciel z Wielkopolski, jeden z inicjatorów akcji.

Zjednoczyć środowisko nauczycieli nie jest jednak łatwo. **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, liczy, że uchwalona w piątek nowelizacja Karty nauczyciela zaktywizuje środowisko.

Ewelina Madej przez pięć lat była nauczycielką Zespołu Szkół Plastycznych w Dąbrowie Górniczej. Po reformie edukacji szkoła nie przedłużyła jej umowy. Od września uczy pięć godzin w tygodniu plastyki w podstawówce w Będzinie. Ma też etat w prywatnej uczelni. Podpisuje się pod strajkiem młodych: - Rozumiem ich frustrację. Nowe przepisy uderzają w młodych pedagogów - wydłuża im się staż, zabiera dodatek na zagospodarowanie, to ich kosztem finansowane będzie 500 plus dla nauczycieli dyplomowanych - mówi.

Na Facebooku powstała grupa Strajk Młodych Nauczycieli - trochę z przypadku. Po protestach rezydentów ktoś bowiem napisał „Nauczycielom to nawet strajk głodowy nie pomoże”. No i się zaczęło.

- Przede wszystkim chcemy pokazać, że nauczyciel to osoba, która pracuje dużo więcej niż 18 godzin w tygodniu (tyle wynosi pensum - przyp. red.) i uzmysłowić, jak ważną rolę odgrywa w życiu młodego człowieka - wyjaśnia Piotr Świdziński.

Druga kwestia to wynagrodzenia. Obecnie początkujący nauczyciel zarabia nieco ponad 2,2 tys. złotych brutto. Na rękę niecałe 1,7 zł, z dodatkami 1,8-1,9 tys. Nauczyciele kontraktowi mogą liczyć na niewiele więcej, bo 2 361 zł podstawy (brutto).

Po trzecie, nauczyciele mają dość bałaganu w oświacie. Marzy im się realna współpraca z rodzicami, mniej liczne klasy, mniej nauki pamięciowej i ograniczenie niepotrzebnych zadań domowych. Póki co szacują siły.

- Organizujemy się w terenie. Prowadzimy spotkania, przygotowujemy happeningi i akcje w internecie - mówi Świdziński. Grupa, jak zaznacza, jest inicjatywą oddolną i nie chce być kojarzona z żadną partią i związkowcami. I choć w nazwie ma strajk, to jej inicjatorzy twierdzą, że zastrajkują tylko w ostateczności. Tyle że na wyraźne odczuwalne zwiększenie pensji nauczycieli się nie zanosi. Premier Beata Szydło, owszem, zapowiedziała podwyżki - wiosną 2018, w styczniu 2019 i 2020 roku, ale tylko po 5 proc. Dla najslabiej zarabiających to 114 zł brutto. Za to przyjęta w piątek przez Senat ustawa o finansowaniu zadań oświatowych wydłuża pedagogom ścieżkę awansu. To zdobywanie stopni od stażysty do nauczyciela dyplomowanego. Dotąd trwało to dziesięć lat, teraz będzie piętnaście. A w praktyce oznacza, że jeszcze później młodzi zaczną zarabiać więcej. Wprawdzie ustawa wprowadza nowy dodatek, tzw. 500 plus, ale tylko dla dyplomowanych i to od września 2020.

O wyłączenie nowelizacji Karty nauczyciela z zapisów ustawy apelowali związkowcy. Ostatnio na posiedzeniu komisji Senatu. Zdaniem **Broniarza**, wydłużając drogę awansu, resort chce oszczędzać kosztem młodych nauczycieli. Mimo że ustawa została przyjęta, **ZNP** broni nie składa.

- Na poniedziałek zwołane jest posiedzenie prezydium. Myślę, że mamy prawo oczekiwać propozycji radykalnych działań - mówi **Broniarz**. - Jako kierownictwo związku staramy się pobudzać środowisko, ale musi być też reakcja z drugiej strony - twierdzi. O formowaniu się młodych nauczycieli wie. - Szanujemy ich niezależność, ale w razie potrzeby służymy pomocą i wiedzą merytoryczną - zapowiada szef **ZNP**.

Ewelina Madej wierzy, że ewentualny strajk poprze więcej nauczycieli niż marcowy, przeciw reformie edukacji.

- Kiedy przepisy uderzają bezpośrednio w grupę zawodową, odzew jest większy. Chciałabym, aby protestujący byli otwarci na dialog z innymi grupami - samorządowcami, społecznikami, innymi środowiskami. Ten dialog jest potrzebny, tak jak i współdziałanie ze strukturami związkowymi. Np. **ZNP** gwarantuje przygotowanie merytoryczne, ochronę prawną strajkującym pracownikom. Aby w strajku wzięło udział więcej ludzi, trzeba zapewnić im poczucie bezpieczeństwa - mówi.

Co zmienia ustawa?

Ustawa o finansowaniu zadań oświatowych porządkuje system dotacji dla samorządów, ale i zmienia zapisy Karty nauczyciela. Wejść w życie ma 1 stycznia 2018 roku. Co dokładnie zmienia?

Wydłuża ścieżkę awansu nauczyciela. Staż zostaje wydłużony o rok, czyli trwał będzie 21 miesięcy. Z 2 do 3 lat wydłuży się okres pracy niezbędny do rozpoczęcia stażu na stopień nauczyciela mianowanego oraz z roku do 4 lat - do rozpoczęcia stażu na stopień nauczyciela dyplomowanego.

Wprowadza nowy dodatek, „500 plus” dla wyróżniających się nauczycieli dyplomowanych. Ma być wypłacany od roku szkolnego 2020/2021 i na początek w wysokości... 95 zł. W wysokości 500 - dopiero od 2022.

Zamiast oceny dorobku zawodowego pojawia się ocena pracy nauczyciela. Kryteria oceny określi rozporządzenie Minister Edukacji Narodowej, a wskaźniki oceny - dyrektor każdej szkoły.

Wprowadza tygodniowe obowiązkowe pensum (bezpośredni czas pracy z uczniami) w wymiarze 22 godzin dla nauczycieli, pedagogów, logopedów, psychologów i doradców zawodowych, a także terapeutów pedagogicznych.

O potrzebie wzięcia urlopu dla poratowania zdrowia orzekać ma lekarz medycyny pracy, a nie, jak dziś, lekarz pierwszego kontaktu.

Likwiduje stanowisko asystenta nauczyciela oraz dodatki dla nauczycieli - mieszkaniowy i na zagospodarowanie.

Foto podpis| Nauczyciele chcą walczyć o wyższe pensje, obecnie najmłodszy stażem zarabiają nieco ponad 2,2 tys. zł.

Foto autor| 123RF